Nr. 138. Lwów, Sobota dnia 5. Czerwca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 28 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

W obronie Śląska Cieszyńskiego.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Cieszyn, w maju 1920.

I.

Teror czeski, wzmagający się od kilku tygodni z niebywałą zajadłością, poruszył do głębi opinję publiczną Polski, wzbudził niepokój o starą ziemię cieszyńską, oraz zrozumienie konieczności rychlego i definitywnego załatwienia sporu o Zagłębie. Pesymizm, inspirowany z pewnych stron, objął jednak szerokie kręgi ostrej krytyce poddano postępowanie naszego rządu, skarżono się na brak odpowiedniej agitacji zarzucano nawet ludności śląskiej zbytnią bierność.

Oskarżenia te pochodzą po największej części z zupełnego niezrozumienia sytuacji, wytworzonej przez plebiscyt i przez politykę dwuznaczną koalicji; z mylnych lub co najmniej niedostatecznych informacji prasy, oraz zupełnej nieznajomości Śląska i jego ludności. Wiemy w kraju, że prócz Polaków, stanowiących więcej, niż połowę ludności księstwa cieszyńskiego, zamieszkują je Niemcy i Czesi, wiemy ponieważ, że obie te narodowości są nam wrogie, wiemy w końcu dość wiele o terorze, napadach gwałtach i rabunkach. Ponadto jednak nic więcej.

Jak wygląda obecnie rzeczywisty stan rzeczy?

Strona polska, przedstawiająca się dość jednolicie a działająca sprawnie według dyrektyw cieszyńskiej Rady narodowej, rozpada się na kilka odłamów złączonych ściśle na czas walki o ziemię i postępujących w myśl jednego programu i hasła: „zjednoczenia Śląska z Polską“. Partja narodowa, skupiająca się dokoła “Dziennika Cieszyńskiego“, idze ręka w rękę ze stronnictwem socjalistycznem, mającem zresztą znaczne zasługi w uświadomieniu robotnika i górnika. Niestety spory, panujące między przywódcami partji PPS, wprowadzają od pewnego czasu desorjentację wśród klas robotniczych i paraliżują nasze prace ułatwiając agitacji komunistycznej zjednywanie zwolenników. Niebezpieczeństwo bolszewickie na Śląsku świeżego jest pochodzenia, niemniej jednak poważnie zagraża polskości na terenie plebiscytowym wyzyskując bowiem zręcznie opłakane położenie ludności i propagując ugodowe załatwienie sporu czesko - polskiego na korzyść pierwszych, godzi wprost w polskie interesy. Głową agitacji komunistycznej jest Lacyna, działający w porozumieniu z Morawską Ostrawą i otrzymujący wskazówki od zbolszewizowanych ultrapatrjotów czeskich.

Silną bronią w naszem ręku jest prasa, sprawna i zdecydowana. Pięć dzienników polskich posiada obecnie mały Śląsk, czujność ich i rzutkość godną jest podziwu i uznania. Strona przeciwna wydaje pod pokrywką renegata Koździonia polski dziennik „Ślązak“, drukowany w Mor. Ostrawie. Tam też wychodzą wszystkie czeskie pisma śląskie, nie mające odwagi przenieść swe redakcje na teren walki. Obok czasopism odgrywają w agitacji plebiscytowej wielką rolę broszury, ulotne odezwy, afisze i ogłoszenia. Czeskie odznaczają się brakiem smaku, przedstawiają Polaka jako pijaka, próżniaka i bankruta, państwo zaś nasze jako siedlisko niedołęstwa, wyzysku i przewrotności, polskie przeciwnie, starają się poważnie w obrazowy sposób dowieść wyższości Rzeczypospolitej nad republiką czecho - słowacką, porów-

Dalsze sukcesy pod Kijowem.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 3 b. m.:

Na froncie **między Dźwiną a jeziorem Bielik toczą się zawzięte, i wszędzie pomyślne dla nas walki. Wojska nasze zdobyły tam szereg miejscowości.** Na południe **od Bobrujska**, w rejonie **Łubacza**, próby nieprzyjaciela **sforsowania Berezyny zostały udaremnione. Na południe od Kijowa**, grupa wojsk naszych, która zajęła Rzyszczewo, rozwijając swoje powodzenie, **rozbiła oddziały nieprzyjacielskie i zajęła stację Olszanin**, biorąc kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i znaczny tabor kolejowy.

Na przyczółku mostowym **Kijowa, piechota** nasza **zajęła brawurowym atakiem Kierbuchowo**, biorąc jeńców i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W rejonie **Pogrobyszcz** jazda nieprzyjacielska zaatakowała naszą kolumnę taborową. Obsługa taboru nietylko atak ten odparła, ale przeszedłszy do kontrakcji, zdobyła 2 karabiny maszynowe i kilkanaście koni. Oddział wojsk ukraińskich, w energicznej kontrakcji, wyparł nieprzyjaciela ze wsi Worbki i Kietrosy.

W ostatnich walkach kawaleryjskich polegli śmiercią bohaterską porucznik Henryk Plater z 1 pułku ułanów i podporucznik Zaborski z 17 pułku ułanów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński**, generał-podporucznik.

Znamienne dokumenty narodowej demokracji.

Propaganda w celu zbliżenia Polaków do Rosjan. — Generał Brusiłow korzystał często z usług prof. Grabskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Naród“ ogłasza tajny dokument, jako przyczynek do “dziejów stronnictwa Dmowskiego i Grabskiego“. Dokumenty te, które obudziły w Warszawie sensację, opiewają w tłumaczeniu z rosyjskiego, jak następuje: 20/10 1914 Nr. 23—26. Do Dowództwa 3 armji. Przedstawiciel narodowo - demokratycznej partji profesor Grabski zwrócił się do mnie z prośbą o wydanie przepustek **p. Rylskiemu na wyjazd do Rzeszowa dla zorganizowania tam filji partji i propagandy w celu zbliżenia Polaków do Rosjan.** Ponieważ **p. Grabski jest ruchliwym agitatorem, używającym zupełnego zaufania**, oraz zważywszy, że **generał Brusiłow często korzystał z jego usług**, uważam za korzystne i najzupełniej bezpieczne spełnić jego prośbę i dlatego posyłam p. Rylskiego **z tym listem do sztabu 3 armji** dla wydania zarządzeń podług opinji waszej ekscelencji. Podpisany: Generał - gubernator hr. Bobrinskij. Z głównej kancelarji, podpis: Krylow. Załączniki: 1) Przepustka i okazanie pomocy Galicji dla **p. Leszka Cygi** 2) Przepustka do sztabu 3 armji dla p. Rylskiego 3) Przepustka do Rosji do Kerczu dla austrjackiego poddanego **profesora Marcina Ernsta** celem przywiezienia z powrotem do Galicji rodziny. **Wszystkie te przepustki i listy wysiać do redakcji „Słowa Polskiego“ do profesora Grabskiego w zapieczętowanej kopercie.**

Obok umieszcza „Naród“ rosyjski tekst oryginalny powyższego dokumentu.

—o—

Francja protestuje przeciw konszachtom z Krassinem.

Wiedeń. (Pat) Radjo. B. K. Wedle „Vossische Zeitung“ z Kopenhagi, rząd francuski zaprotestował wczoraj przeciw rokowaniom pomiędzy Lloyd Georgem a Krassinem. Francuski ambasador Cambon przedstawił oficjalnie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych poważne niebezpieczeństwo z powodu zbliżenia się Anglji do Rosji. Oświadczył, że Francja nie tylko nie pochwala angielskiej polityki w tym kierunku, lecz przeciwnie, polityka ta daje się Francji bardzo przykro odczuwać.

Dmowski prezesem komisji zagranicznej.

Warszawa (Tel. wł.) Jak słychać z kół sejmowych, p. Roman Dmowski jest desygnowany na prezesa komisji zagranicznej. W kuloarach uważają, że wybory, które w komisji odbyć się mają, będą tylko zwykłą formalnością, i że wybór p. Dmowskiego nie ulega wątpliwości. W kołach lewicowych wskazują na dążności związku ludowo narodowego do obsadzenia wszystkich urzędów swoimi ludźmi.

Po odrzuceniu projektu o sekwestrze.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek odrzucenia w komisji aprowizacyjnej rządowego projektu o sekwestrze ziemiopłodów, prezydent ministrów, oraz p. Dubanowicz odbyli konferencję z przewodniczącym komisji administracyjnej, p. Mierzejewskim, aby go skłonić do ponownego zwołania komisji w tej sprawie. Posiedzenie ma się odbyć we wtorek. Jak słychać — o ile komisja nie przyjmie projektu rządowego, minister aprowizacji p. Śliwiński na plenum Sejmu postawi kwestję zaufania.

nując oba państwa pod względem rozmiaru, bogactwa i widoków przyszłego rozwoju. Gdy nasze odezwy zwracają się do serca i duszy górnika, czeskie uparcie powtarzają jedyny swój argument: „Potrzebujemy węgla“, “Czechy bez węgla śląskiego istnieć nie mogą“ i t. p.

Działalność uświadamiania warstw robotniczych pod względem narodowościowym znajduje ofiarne poparcie szczególnie u nauczycielstwa i duchowieństwa zarówno katolickiego jak i ewangielickiego. Tem tłumaczyć też należy nienawiść Czechów względem szkoły i kościoła polskiego, oraz starania ich o wyeliminowanie zupełne tych czynników od pracy społecznej. Napad w Orłowej na inteligencję, rugi księży w Wierzbicy, Gruszowie i Rychwałdzie są wyrazem tego dążenia.

Ostatnim, najdonioślejszym sposobem agitacji są wiece tłumnie uczęszczane przez górników i robotników mające nader ważne znaczenie, jako probierz siły polskiej. One są przeglądem i rewją zastępów kresowych obrońców, one wlewają otuchę w serca słabe widokiem tysięcznych tłumów, one wreszcie są hamulcem dla rozwydrzonych band czeskich, szanujących jedynie siłę i pięść.

Górnik śląski ma pełne poczucie swoich względem Ojczyzny obowiązków; wierzy, że ona prędzej czy później go wyzwoli, cierpliwie znosił gwałt czeski przez miesiące, wiedząc, że Polska gdzieindziej zajęta, nie była dotąd w stanie poprzeć Ślązaka czynnie i wydatnie. Broni się tymczasem sam ufny, mocny i nieugięty.

Znamiennym dla charakterystyki Polaka śląskiego jest wstyd, z jakim zapytany przyznaje się, że został przez Czechów z ojcowizny wygnany. „Wiem“ — mówił jeden z nich — „że obowiązkiem moim było siedzieć na ziemi i nie dać się wyrzucić, choćbym życiem miał to przepłacić, lecz przeciw tysiącom, które oblegały mój dom, czyż mogłem sprostać? Prócz tego mam żonę i dzieci, dla których pracować muszę, a wreszcie przekonany jestem, że lepiej użyję mej ręki gdy przyjdzie do ostatecznego rozrachunku“.

Takim jest Ślązak — twardym jak jego praca, szczerym i nieustępliwym. Tu spokojnymi być możemy; górnik czy robotnik powinność swą spełni, a nie ustąpi, aż się nie ujrzy pod skrzydłami białego orła.

Dr. T Lub

Zachód wobec wojny polsko-rosyjskiej.

I: STANOWISKO PRASY: — SYTUACJA WEWNĘTRZNA PAŃSTW ZACHODNICH:

W prasie zagranicznej zauważyć można dziś w stosunku do Polski trzy kierunki. Pierwszy grupujący się koło “Temps'a“, półoficjalnego wyraziciela opinji rządowej francuskiej, tych sfer ministerstwa spraw zagranicznych z upełnomocnionym ministrem Herbettem na czele, które pragną Wielkiej Polski, (przeciw innej grupie, której głową jest stale Polsce wrogi F. Berthelot, dyrektor departamentu politycznego i główny aranżer wszelkich imprez kołczakowsko-denikinskich przyjaciel Sazonowa). Tu należy także “Intransigeant“ czasem “Victoire“. Z angielskich pism zaś “Morning Post“, oraz ze znacznemi nieraz zastrzeżeniami i “radami“ dla Polski prasa Northeliffa.

Do drugiej kategorji należą we Francji te wszystkie dzienniki, dla których Polska ma wartość o tyle tylko o ile zwalcza bolszewizm. Wyraziciele tych partji politycznych, które czekają tylko na to, aby; gdy Polska zdusi bolszewizm, wydrzeć jej wszystkie owoce zwycięstwa na rzecz carystycznej Rosji. Na gruncie carofilstwa, Wielkiej Rosji, schodzą się zachowawcy z radykałami, Barthou z Briandem (choć u tego ostatniego coraz bardziej zauważyć można zwrot ku polityce francuskich bolszewików). “Echo de Paris“ był do niedawna typowym przedstawicielem tych niepoprawnych carystów; dziś jednak zaczyna umiejętnie przygotowywać swych czytelników na zmianę frontu w stosunku do “zgniłej Rosji“. Początek ewolucji niesłychanie ważnej i ciekawej, w której zasadniczą rolę odegrały nasze zwycięstwa. Do tej grupy należą także organy wielkich finansistów, zawsze gotowe łowić w mętnej wodzie, jak “Matin“, “Petit Parisien“, “Information“.

Do trzeciej grupy, sprzyjającej otwarcie bolszewikom, należą organy skrajne, jak socjalistyczny “Daily Herald“ liberalny “Manchester Guardian“ oraz “Humanite“ i bolszewicki “Populaire“. “Manchester Guardian“ zaślepiony nienawiścią do Polski zapuszcza się wprost w operetkowe i niedorzeczne wywody polakożercze Z drugiej strony jednak nie spostrzega się sam, że twierdząc, jakoby losami Europy kierowali obecnie Foch i Piłsudski, daje zwycięstwu polskiemu świadectwo, że staliśmy się jednym z decydujących czynników w Europie. “Humanité“ jest znakomitym termometrem powodzeń Polski i stosownie do nich ton zmienia. Niedawno w skomlącym artykule zapewniała Piłsudskiego, że uważa akcję jego za wyższą nad wszystkie kołczakowsko-denikinskie kombinacje bo nie dąży do restauracji caryzmu; przypominała, że raz już odrzucił propozycje Sawinkowa. Miało się uczucie, że artykuł ten był niejako przeprosinami za poprzedni nie szczędzący obelg Naczelnikowi. Widać, że w redakcji ścierają się dwa prądy.

Cała ta kampanja prasowa dotycząca Polski jest tem żywszą i aktualniejszą, że chodzi tu o dwie pierwszorzędnej wagi kwestje, o wpływ zwycięstw polskich na sytuację wewnętrzną krajów zachodnich i o wiecznie żywotną kwestję rosyjską.

Intrygi bolszewicko-niemieckie i apetyty kupieckich sfer europejskich doprowadziły były niemal do uznania bolszewizmu, do pogodzenia się z nim jako z “fait accompli“. Stąd irytacja, jaka w prasie europejskiej zawrzała z powodu zwycięstw polskich. Obecnie jednak zdaje się zaczynają sobie niektórzy na zachodzie zdawać sprawę z tego, że Polska ocaliła wszystkie państwa od groźnego niebezpieczeństwa. Podczas gdy Anglja gotowała się do ugłaskania bolszewizmu zapomocą handlu i układów, on rozszerzał coraz bardziej sieć swej propagandy zagrażając podstawom państwowego bytu wszystkich niemal krajów; dziś widzimy, że ton pertraktacji anglo-bolszewickich w Londynie jest zgoła inny, niż był w Kopenhadze.

Doniosły nam dzienniki szwedzkie o zatrzymaniu w Kownie dwóch spartakistów niemieckich, wracających z Rosji i znaleziono przy nich sensacyjne raporty o postępach propagandy bolszewickiej w Europie. Bolszewizm pewny był zwycięstwa i nowe plany silnie pokrzyżowała ofenzywa polska. Propaganda bolszewicka w Stanach Zjednoczonych przybierać zaczęła zatrważające rozmiary. We Włoszech przygotowano już zamach stanu, nigdzie bowiem na podatniejszy grunt ziarno nie padło. Hiszpanję ogarnęła anarchja. Z mowy wygłoszonej przez komisarza sowjeckiego do delegacji angielskiej widać, że bolszewikom zdawał się bliskim dzień, “gdy czerwona chorągiew nad całą Anglją zawiśnie“. Francja oddana na pastwę strajków które rozgałęziły się w sposób niebywały widziała już w niektórych miastach trybunały rewolucyjne urzędujące swobodnie jak np. w Roubaix. I nie wiem czy rząd francuski byłby doszedł do ładu gdyby nie zwycięstwa polskie, które uniemożliwiły na razie bolszewikom podtrzymywanie rewolucyjnego ruchu, a przedewszystkiem osłabiły wobec mas zahypnotyzowanych urok “zwycięskich“ sowjetów. Dlatego łatwo zrozumieć można irytację skrajnych czynników, strajki w dokach londyńskich przeciw wysyłaniu amunicji i całą kampanję antipolską, prowadzoną w Anglji przez Asquitha, kokietującego z Labour Party.

Dlatego też niebardzo się sowjety może mylą, zarzucając koalicji popieranie akcji polskiej. “Daily Herald“ mówił o udzieleniu przez Amerykę Polsce nieograniczonego kredytu na lat sześć (?), o pomocy Francji i Anglji. W interesie żywotnym tych rządów leżała klęska bolszewików, pociągająca za sobą klęskę skrajnych żywiołów w każdem państwie. Z jednej strony rządy koalicyjne popierają w tajemnicy Polskę, bo zdarzyć się może, że zdławi bolszewizm i wyciągnie kasztany z ognia dla nich, z drugiej strony chcą jaknajprędzej, choćby nawet i zapomocą sowjetów eksploatować Rosję ze surowców i zalewać je swemi towarami. Non olet... Tak zwycięstwa polskie przyniosły już rządom zachodnim zbawienną zmianę w ich sytuacji wewnętrznej.

Oprócz tego dążą one stale do wyzyskania po-

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 104

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Chłopcy rozebrali ją w mig z przemarzłej odzieży, a pani Wojciechowa nalała gorącej herbaty. Pan Wojciech przypatrywał się jej z wymuszonym spokojem. Dziewczyna bardzo schudła i zbladła i w oczach jej paliły się gorączkowe ogniki.

— No!..

— Nie, tym razem nic!... Tym razem ja tak przyszłam... Potem powiem..: Niech trochę::: odtaję!..!

Jakże się ma Frania?...

— Lepiej. Cóż nowego?... U kogóż rewizja? ::

— Przestali na razie. Wściekają się, że ich tak za nos wodził i przysięgają, że będą szukać drogi w jego żyłach!.. Oni to zrobią. To straszni ludzie!.: Ach nie mówmy o nich!

Zapanowała cisza.

— Co na szerokim świecie? Jakże wojna? Czy mieli państwo może jakie wieści... z placu boju?“

Zawahała się i spojrzała wyczekująco na panią Wojciechową.

— Była karta od Kazimierza, gdzieś zdala, ale niewiadomo skąd... z jakichś wielkich gór.. Nazwy miejsca nie pisze, nie wolno, tylko numer pułku i kompanji. Mój Boże!... Nawet myślą go sobie wyobrazić nie można.. Tylko cierń.. tylko jego w szarym szyneli widzę!.. Nie bywało tego nigdy.. Straszna ta wojna... Straszniejsza od tych, kiedy na pal wbijali i... kości gruchotali maczugą.. A teraz!::: Rozmiotało to jak listopad... Czy żyw?.. Gdzie padł!:! Gdzie pochowan. — Nie wiadomo... Nawet serca do czego przytulić niemał... — biadała pani Wojciechowa.

Zmiękło jej serce i po przez łzy łaskawszem okiem spojrzała na biedną Zosię. Ta parę razy otwierała usta i milczała onieśmielona, wreszcie, kiedy chłopcy odeszli porobić ostatnie na noc w gospodarstwie porządki, cicho wyrzekła:

— Weźcie mię... za służącą. Nie mam się gdzie podziać... Będę pracować!.. Przecież godziłyście się wtedy wziąć mię... Wiem, wiem.. że wtedy było co innego... — dodała pośpiesznie, rzuciwszy okiem na surowo sznurujące się usta pani Wojciechowej. — Przecież... najęłybyście robotnicę.. byle jaką!::: Bronia z Rożkową zapisały się w sanitarjuszki. Lada dzień odjadą... Ale ja nie mogę.. mam ich dość!::: Mam ich dość!..

Pan Wojciech starannie wytrząsał popiół z fajeczki dłubał w niej druciekiem i nie patrzał ani na żonę ani na gościa.

— Z nami też... nie wiadomo, co będzie!.. — mruknął wreszcie.

— Nie wyrzucimy cię przecież dziewczyno!.. Zanocuj, a tam zobaczymy, stara; co jak myślisz!?... W kupie biedę weselej klepać... A tylko, panno moja, twarde i smutne życie nasze... a będzie jeszcze smutniejsze!... — I z chłopcami.. wymawiam sobie!!:: Żadnych szurymury! Tu u nas będzie teraz klasztor! — dodała pani Wojciechowa.

Zosia zakryła rękami rozgorzałe na ogień policzki.

— Matko!... — szepnęła, chyląc głowę do rąk starej. — Matko!... Ty nie wiesz, nie wiesz!.:: Właśnie całą duszą...

Suche, kościste palce łagodnie dotknęły się czarnych miękkich włosów dziewczyny...

— Chodź! Położę cię chyba w sypialni na ziemi obok nas, gdyż nie mam gdzie!... Bardzo dużo z Franią, nie gadaj! Ona jeszcze słaba, podnieca się byle czem i zaraz gorączka wraca...

Widok Zosi jednak bardzo dobrze podziałał na chorą; twarz jej pojaśniała, poweselała i po krótkiej pod okiem matki rozmowie trzymając przyjaciółkę za rękę, dziewczyna pierwszy raz głęboko i spokojnie usnęła.

— Bóg miłościwy i niech się stanie wola Jego!... — szeptała stara, robiąc znak krzyża nad bladem czołem śpiącej.

XXVII.

Szczęście i nieszczęście nie chadzają samotnie, wiodą one zwykle za sobą całą karawanę wypadków i są jak niepojęte i niezgłębione fale, co raz przenoszą łódź bezpiecznie w okropną burzę mimo zdradzieckich skał, poprzez wiry nieznane i topiele, aby ją kiedyindziej utopić w cichy dzień słoneczny u brzegów ojczystych.

Nie wyczerpała się jeszcze fala nieszczęść idących na dom Łagnańskich.

(C. d. n.).

wodzeń naszych dla swoich planów, strzegą, by Polska za swój trud i walkę żadnej nie wzięła nagrody.

L: C:

Droga szóstego pułku.

(Od naszego korespondenta wojennego).

I.

Od Zwiahla na Wołyniu, idzie szosa, wychodząca gdzieś z trójkąta fortecznego wołyńskiego — kierując się na Żytomierz, idzie przez sosnowe bory, rosnące jak Bóg chce a ludzie pozwolą — przez zielone niwy, czasem poprzeszywane żółtością zbóż czy szatką uprawy chmielu, by potem zdążać w dół — ku Kijowu, wielkiemi falami raz w górę to znowu ostro w dół — garbami, wymytymi wiekową pracą wody, dobra szosa, wiecznie tą wiosną naszej ofenzywy pokryta nieznośnymi chmurkami kurzu. A za Kijowem idzie równo jak po stole. Patrzę na nią z Pieczerskiej góry. Poprzez pyszne łańcuchy mikołajowskiego mostu i kabłąki drugiego, między straszne ruiny trupa-przedmieścia Słobódki sunie prosto jak strzała w ginącą głąb między lasy, odcięta na końcu białą plamą cerkwi w Browarach.

Droga to 6 p. p. Legjonów.

W Ukrainę szedł nią od Zwiahla szósty pułk, który w r. 1915 powstał głównie z materjału lwowskiego przybyłego po inwazji moskiewskiej, by potem pod wodzą Norwida (jednego z twórców lwowskiego ruchu strzeleckiego) wypisać na swym znaku Polską Górę, Kościuchnówkę i tyle innych imion — wiktorji.

Jeden baon szóstego już niepodległej Rzczpltej pułku trzymał przed rokiem z górą odcinek frontu naszego lwowskiego, wąskiego jak szyjka — pod Lubieniem. Dowodził nim obecny dowódca pułku, mjr Bolesław Popowicz od lat znany z swej pracy obywatelskiej we Lwowie. „Lwowscy" ludzie dowódcami baonów — kapitanowie Mond, Rückeman, Świtalski.

Droga ta — to szlak 6 pp. Pułk szedł nią pierwszy, w awangardzie całego potężnego uderzenia, szedł jako oko bystre i klin niezawodny — szedł szybko i mocno jak grom — wyrąbał tę drogę armji i swojej sławie, nigdy nie zluzowany, nigdy nie mogący pozwolić sobie na poczucie zmęczenia. Szedł naprzód, czasem bez oglądania się na rozkazy z góry i wywalał drzwi w froncie wroga, przez które wpadał rozgrom.

Jakieś upojenie tryumfu owładnęło żołnierzem. Młody ten, zupełnie "zielony" rekrut zmienił się w jednego rycerza Pogoń. Ktokolwiek z pacyfistów czy humanitarystów zafrontowych mógłby ręce załamywać nad tym żołnierzem. Bić, bić, ścigać; gnębić; mścić się za strasznie okaleczałe trupy kolegów, za bestjalsko wymordowanych jeńców, obydnie dobijanych rannych — bagnet to jedyny pakt. Nasze dowództwa najwyższe są bardzo miękkie i ustępliwe, skonstatowałem to niejeden raz — prawdziwy militaryzm żyje w myśleniu i w garści tych Maćków i Wojtków.

Najlepszy żołnierz piszący, Claude Farrère, mówi; że żołnierzem jest ten, kto kocha bijatykę i pragnie sławy; kto walczy za ideały, broni ognisk swych — bije się kiepsko, zostanie cywilem uzbrojonym. Takim starym żołdakiem, takim do śmierci zakochanym w sławie nieprzystępnym dla żadnych gadań komunistycznych takim "plus soldat, que le generalissimus" — stał się młokos legjonowy.

Trzeba się patrzeć realnie i wojsko rozumieć po żołniersku. Żołnierz musi być sytym, w dobrą bieliznę odzianym, choroby nie śmią grasować, wtedy nawet najcichszy chłopek nabiera poczucia siebie, półświadomie doznaje wrażenia, że to historja go prowadzi gdy go dowództwo wiedzie po zwycięstwach. Ale też pracy trzeba włożyć w to nielada. Wojna, to nie huk dział, jęki konających, "hurra" i "Jezus Marja!" — a potem spoczynek długi, senny; kapuańskie jakieś wywczasy. Ledwo co odzipnięto, zaczyna się gospodarowanie. Dowódca pułku wlazi w każdy kąt, nad wszystkiem głowę sobie suszy, rządzi trochę jak na folwarku, trochę jak biuralista w domostwie. Czasem nad mapą, z słuchawką telefoniczną — pozycja do zdjęcia dla podręcznika historji — czasem raczejbyś go przebrał w fartuch i klucze mu u brzucha uczepił.

Pułk szósty poszedł pierwszy z bojem na dzikie pola Ukrainy. Naprawdę dzikie, bo niezaorane ręką ludzką, najeżone wrogiem bezwzględnym. Daleko tym polom do stepów ukrainnych, ale zda się, że legenda stepów wstała i podeszła do naszych chłopców. Taka legenda stara, anachronistyczna, trącąca myszką w dziejach epoki latawców, min, gazów... Bawienie się w żywe obrazy z sienkiewiczowskich bajań. Ciągłe ataki wręcz, pierś w pierś na białą broń — atak luźnych teraljerek bagnetami na ostrożnie zbite watahy nieprzyjaciela. Bo tak błyskawicznie szło posuwanie się naszych, że przyskakiwano do wroga, ścinając się z nim oko w oko, artylerja bijąc kartaczami, kulomioty zastawały bolszewików uszykowanych przy kotle by rozdzielić między nich porcje — stali.

Pewnego razu pułk szósty tak szybko wpadł w linję bolszewicką, iż zastał dywizję nieprzyjacielską dopiero w marszu na pozycje, w szeregi gęstych, długich kolumn marszowych — niespodzianka i feta, którą wojna ruchowa darzy śmiałego. Natarcie było tak śmiałe, że pewna kolumna bolszewicka przemaszerowała spokojnie chyłkiem obok, niezaczepiana przez nikogo i nagle — zorjentowała się, że już jest na tyłach Polaków — jedzie artylerja, sztab pułku. Zaczyna się palba "maszynek", konie artylerzyckie płoszą się — zamęt. Dowódca pułku chwyta "faworytów" jakieś przypadkiem spotkane sekcje, obcego pułku do tego, i dalejże do szturmu — i sztab bierze do niewoli jeńca, maszynki.

Po wstędze szosy, wspierającej się falisto w terenie przez lasy, po bagnach, zalewających jary Teterewa Zdwiżu, Irpienia; prze bez ustanku piechota; robi dziennie i 48 km., o brzasku zrywa się naprzód, czasem prześciga kawalerję, która nie mogła sobie wyrąbać drogi czasem dosiadła podwód lub podjeżdża na autach. To też wypadki leciały po sobie w tempie kinowym, — oszałamiająca wojna ruchowa. Za szóstym pułkiem djon artylerji polowej kpt. Bizonia (również Lwowiak...), ale często gdzieś tak leguny dopadają nieprzyjaciela, że obchodzi się bez przygotowania artyleryjskiego, to znowu jak za dawnych, dobrych czasów artylerja jedzie w szpicy i pierze w bezład wroga posuwającego się po szosie.

Taki sposób wojowania tłumaczy stosunek strat. U nas bardzo mało zabitych, a jeszcze mniej rannych— rezultaty walki wręcz — u bolszewika tłumy, leżące pokotem...

Walka ruchowa z kalejdoskopowemi zmianami musi nosić zawsze w sobie coś fantastycznego. Gdy uporne trwanie w błocie ziemianek wymaga otępienia nerwów — tu ciągły marsz i bijatyka zawzięta, rodzi czyny junackie. Naczelne dowództwo każe stać żołnierz rwie się i okazuje się, że istotnie niepotrzebnie — na pierwszy widok "legjonerów" pierzcha wróg, nie wydając bitwy. Tam znowu jakiś baon "detaszuje się" — wpada na tyły nieprzyjaciela, który zasiekł się za rzeką i wygodną ma pozycję. Baon ten, okrążając, jest już wedle słów starego Clausewitza okrążony, odcięty i... nie sobie z tego nie robi — atakuje, odgryza i przegryza się i rozwiązuje zadanie.

Żołnierz przybity w takim podjeździe szalonym do rzeki otoczony zewsząd, mający na rzece jarzystej mostek drewniany, spalony do cna, rzuca w wściekłym ogniu deski na opalone kikuty słupów i przechodzi rzekę, salwując dwie armaty.

Nierozerwalnie z piechotą złączony karabin maszynowy turkoce zawsze, ciągany i noszony na barach obsługi — starszy brat minomiot czyha na swój łup pancerki.

Raz, już za Kijowem, za Dnieprem nadjeżdżają najlepsze pancerki czerwonej armji, "Lenin" i "Trockij", minomioty padają strzaskane świetnymi strzałami tej elity bolszewickiej, nasi oficerowie, obsługa; wprost pazurami drą się na ściany stalowe, rewolwer granat ręczny w robocie. I pancerki cofają się, ocalone...

Jest przy każdym pułku kompanja techniczna. Roboty techniczne zazwyczaj sprawdzaniem są sprawności organizacji armji. Ale cóż znaczą roboty techniczne wykonywane przez specjalne formacje, które już zdobyły należny sobie wawrzyn, wobec pracy pułkowej kompanji pracy najważniejszej, bo wykonywanej w ciągu operacji, pracy wykonywanej w ogniu rzęsistym, bez materjału, wleczonego przez tabory, który przecież nie może nadążyć tempu ofenzywy, walki ruchowej.

Kompanja techn. 6 p. p. pod wodzą por. Słowińskiego robiła swoje — "arte". Więc na gorąco, w linji bojowej przycięsuje pnie sosnowe na materjał mostowy, z podków improwizuje klamry; niewielu ludzi ale za to intenzywnie i celowo rozmieszczonych. Na jednej rzece rzuca i dwa mosty. Ledwo na jednej rzece zbudowała most, most tak trwały, że pozostał już jako stały na szosie żytomiersko-kijowskiej, nie przybito jeszcze ostatniej deski, gdy po kilkunastogodzinnych trudach przychodzi wieść, że już trzeba nowego mostu, już tam daleko na wschód. Kompanja wsiada na wozy i to cały jej wypoczynek — i oto rośnie nowy most. Bywają bi wy, w których armja nie bierze tak wielkiego łupu, jak 6 pp., 800 jeńców; 12 armat z których 7 odrazu, na gorąco; odwrócono na wroga, maszynek, aut itp. to się już nie liczy — wszystko na tym szlaku szóstego pułku.

Na drodze do sławy legjonowej.

S: P:

Współudział obcego kapitału w naszem przemyśle.

Obcy kapitał posiada obecnie znaczny udział w naszym przemyśle. Wobec wielkiego zapotrzebowania kapitału na odbudowę kraju, nie ulega wątpliwości, że nie obejdziemy się bez pomocy kapitału obcego. Że kapitał ten, idąc do Polski, nie będzie miał na oku interesów naszego kraju, lecz własne korzyści, również nie ulega wątpliwości. Naszą jest rzeczą tak pokierować polityką ekonomiczną, abyśmy jak najmniej ponieśli szkód wskutek inwazji kapitału obcego.

Liczyć się musimy z różnemi formami współudziału obcego kapitału w naszym przemyśle. Pierwszą formą to przedsiębiorstwa o kapitale w przeważającej części obcym, na które rząd nakłada obowiązek zatrudniania na większości stanowisk kierujących osób narodowości polskiej. Drugą formą to przedsiębiorstwa o przeważającej większości kapitału polskiego a mniejszości kapitału obcego. Do tej samej grupy należą przedsiębiorstwa polskie, mające część lub cały kapitał obligacyjny obcy.

Obie te formy, chociaż zasadniczo różniące się między sobą, mają jedną wspólną zaletę, że wykluczają niespodzianki i jasno przedstawiają swój stosunek do kraju. Prrzedsiębiorstwo o większości kapitału obcego ma tę zaletę, że tworzy ośrodki pracy bez uszczuplania niewielkich naszych polskich kapitałów. Jako przedsiębiorstwo obce nie ma prawa żądania od państwa jakichś przywilej, co jest mu zresztą niepotrzebne, gdyż ma dostateczną pomoc w oparciu o wielki zagraniczny kapitał, którego jest zazwyczaj ekspozyturą.

Przedsiębiorstwo o kapitale w znacznej większości polskim staje się jednem z ogniw polskiego przemysłu. Państwo powinno przeto przez udzielanie odpowiednich przywilei zachęcać do tworzenia takich przedsiębiorstw.

Interwencja przy zakładaniu przedsiębiorstw o większości kapitału obcego jest źródłem znacznych nieraz dochodów. Nie można nic mieć przeciw temu, aby czyto pojedyńczy Polacy, czy polskie banki zajmowali się tymi lukratywnemi czynnościami. Raz zgodziliśmy się, że obcy kapitał jet nam potrzebny, lepiej przeto, że na pośrednictwie zarobi Polak, a nie obcy, z tem jednak zastrzeżeniem aby pośrednik dla ułatwienia sobie pracy nie zachęcał polskiego kapitału do angażowania się. Współudział polskiego kapitału w takiem przedsiębiorstwie byłby niczem jnnem jak pomocą udzieloną obcemu kapitałowi dla zawładnięcia polskim stanem posiadania. Jeżeli godzimy się na oddanie części naszego przemysłu obcemu kapitałowi, to czynimy to pod przymusem faktu, że nasz kapitał jest za słaby, aby mógł objąć cały przemysł. Oddawanie tego słabego naszego kapitału w ręce obce jest zbrodnią.

Jeżeli pośrednik zamiast prowizji za zrobienie interesu przyjmuje akcje nowej spółki, zapewniając sobie równocześnie korzyści z należenia do Rady zawiadowczej, to uznać można to za mniej lub więcej korzystną tranzakcję dla pośrednika, ale udział ten nie ma żadnego wpływu na polski stan posiadania w przemyśle.

Polak, sprzedający swój majątek obcemu przedsiębiorstwu, jest nieraz zmuszony do przyjęcia części należytości w akcjach nowego przedsiębiorstwa, gdyż ma to stanowić zachętę dla kupujących zagranicą akcję i dowód, że nowo założone przedsiębiorstwo ma takie widoki powodzenia, iż dawny właściciel nie chce ceny kupna w gotówce lecz w akcjach nowego przedsiębiorstwa. Jeżeli sprzedający widzi, że nowe przedsiębiorstwo zostało kupione za zbyt wysoką cenę i nie chce nawet części ceny kupna przyjąć w akcjach, kupujący narzuca przynajmniej obowiązek przyjęcia oprócz ugodzonej ceny kupna bezpłatnych akcji w nowej spółce, aby absencja dawnego właściciela na liście akcjonarjuszy nie odstraszała zjednać się mających kapitalistów.

Oba powyższe wypadki to wyjątki, gdzie uspra-

wiedliwić można mały udział polskich akcjonarjuszy w obcem przedsiębiorstwie. W jednym i drugim wypadku na uzyskanie tych akcji nie użyto polskiego kapitału, któryby mógł pracować w polskim przemyśle. Powinno się ustalić zasadę, że udział polskiego kapitału w przedsiębiorstwie o większości niepolskiej jest szkodliwem uszczuplaniem naszego stanu posiadania, a wzmacnianiem wrogich nam organizacji. Jeżeli nie możemy o własnych siłach tworzyć jakiegoś przedsiębiorstwa, to niechaj je tworzy obcy kapitał w całości swojemi środkami bez subwencji polskiego kapitału.

Najgroźniejsza dla kraju jest forma spółek, gdzie kapitał krajowy jest równy obcemu. Jeżeli fakt taki zaszedł (co się rzadko zdarza) wskutek wykupna większości kapitału obcego przez mniejszość polską to jest to wprawdzie pocieszający objaw ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że zawiera on w sobie wielkie niebezpieczeństwo zagarnięcia napowrót polskiego stanu posiadania w obce ręce. Obcy kapitał musi nieraz ze względów oportunistycznych dawać połowę kapitału autochtonom, łudząc ich w ten sposób rzekomem równouprawnieniem. Że jest to tylko złudzeniem, wiedzą o tem dobrze ci, którzy mieli z wielkim kapitałem do czynienia. Wielki kapitał to nie jedna lub druga spółka o kilkudziesięciu lub stu miljonach koron czy marek kapitału, lecz koncern takich spółek. Jedno ogniwo takiego koncernu jest bezsilną jednostką z chwilą, gdy chciałoby pracować niezgodnie z interesami reszty spółek. Do niezgodności rzadko przychodzi, gdyż z chwilą gdyby dopuszczona do 50 proc. w jednej ze spółek grupa zechciała bronić swoich własnych interesów, wykupuje się poprostu za każdą cenę kilka akcji i rozbija się większość przeciwnika. Jeżeli nie można kupić akcji to kupuje się jednego reprezentanta przeciwnej grupy i osiąga się ten sam skutek.

Częściowym ratunkiem w tych wypadkach jest tworzenie silnych syndykatów, zobowiązujących należących do nich akcjonarjuszy do solidarnego postępowania zgodnie z interesami kraju. Na jakie to jednak trudności natrafia, miałem sposobność przekonać się z własnego doświadczenia. Przed rokiem wykupiono z rąk niemieckich przedsiębiorstwo w ten sposób, że solidarna z Wydziałem krajowym grupa tworząca syndykat objęła 50 proc. kapitału, a z reszty 10 proc. zostało w rękach polskich poza syndykatem, a 40 proc. w rękach obcych. Pierwszą troską polskiego syndykatu było pozyskanie dla siebie akcji polskich niezsyndykowanych. Namowy do przystąpienia do syndykatu pozostały na razie bez skutku. Tylko jeden z posiadaczy akcji (ksiądz-katecheta) zgodził się sprzedać kilka akcji za cenę o 300 proc. wyższą od ceny kursowej, a po namyśle i tej umowy nie dotrzymał, rozumując że będąc języczkiem u wagi; może lepiej jeszcze zdoła wyzyskać swoje wyjątkowe stanowisko.

Przytaczam powyższy przykład, aby wykazać, z jakimi trudnościami połączone jest utrzymanie polskiego stanu posiadania w spółkach, gdzie większość polska nie jest dostatecznie wielka, aby wykluczyć możliwość wyzyskiwania sytuacji przez destrukcyjnie usposobione jednostki.

Potępić należy tworzenie spółek, w których już przy założeniu kapitał obcy ma równy udział jak kapitał polski. Zawiązujący takie spółki nie zdają sobie widocznie z tego sprawy, że ściągają na siebie podejrzenie (często zresztą niesłuszne gdyż najczęściej robi się to bezmyślnie), że jedynym celem takiej spółki było wyłącznie umożliwienie obcemu kapitałowi eksploatowania kraju za nasze własne pieniądze.

Spółki takie zakładane przez wielkie banki mają jeszcze i tę wielką wadę, że utrwalają chorobliwą u nas nieufność we własne siły.

Powodem powstawania takich spółek jest także lenistwo nasze. Łatwiej w kilku konferencjach z reprezentantami obcego kapitału i kilku bankami utworzyć spółkę na sto miljonów, niż zrzeszyć pięć miljonów marek naszego kapitału, złożonego przez kilkuset akcjonarjuszy. Opinja publiczna i rząd powinien nauczyć się odróżniać wielkie spółki twożone "peur le rei de Prusse" od drobnych wprawdzie ale zdrowych, bo naszych przedsiębiorstw.

Inż: Władysław Szaynok.

Polityka zagraniczna.

BOLSZEWICY I ANGLJA:

"Times" donosi o przekroczeniu przez bolszewików granicy perskiej w Astera i o bombardowaniu Enzeli przez flotę rosyjską. Bolszewicy żądają wycofania wojsk angielskich i okrętów denikinowskich. Działają oni w porozumieniu z rządem młodotureckim w Angorze pragnąc wyzyskać rozgoryczenie ludności muzułmańskiej przeciw Anglji.

Dzienniki francuskie wszystkich odcieni komentują fakt ten jako skutek zbytniego imperjalizmu angielskiego stwierdzają, że jest to nowy akt stałej rywalizacji między Anglją a Rosją niezależnie od tego, jaki rząd w Moskwie władzę dzierży. Winę nowego konfliktu przypisują Anglji, która po upadku caryzmu nie syta panowania ogarniać zaczęła terytorja dawniej wpływom rosyjskim podległe wypychając powoli Rosję, Niemcy a w końcu i Francję.

Wobec nowego niebezpieczeństwa dla Anglji i jej niepowodzeń na Kaukazie zrozumiemy dlaczego mimo wszelkie ataki socjalistów, liberałów i konserwatystów partja wojskowa z lordem Churchillem i lordem Curzonem popiera skrycie akcję wojsk polskich.

UMIĘDZYNARODOWIENIE SYNDYKATÓW.

„Echo de Paris" mówi o planach Lenina zagrażających w najwyższym stopniu bezpieczeństwu Europy. Ma on zamiar połączenia syndykatów wszystkich krajów i umiędzynarodowienie ich. W ten sposób wszystkie syndykaty świata podlegałyby Moskwie. Propagandę tę prowadzi Szljapnikow, który myśl tę przedłożył kongresowi robotniczemu w Chrystjanji i w Sztokholmie, uważając umiędzynarodowienie syndykatów za jedyny środek prowadzący do skutecznej rewolucji bolszewickiej w Europie.

Irlandja niepokoi Anglję.

„Evening Standard" donosi, że sytuacja w Irlandji staje się coraz bardziej niepokojąca. 50 posterunków żandarmerji zostało zniszczonych jednego wieczora. Cały szereg innych urzędów ograbiono. Lord French radzi z Bonar Lawem nad sytuacją. Generał Mac Ready, dowodzący siłą zbrojną w Irlandji, przybył do Londynu na naradę z marszałkiem Wilsonem, szefem głównego sztabu. Przypuszczają, że zacznie się obecnie epoka surowych represji.

—o

Dokumenty w sprawie wojska polskiego na Syberji.

Otrzymujemy następujące wojskowe dokumenty w sprawie armji polskiej na Syberji:

UMOWA KAPITULACYJNA

Kopja

PROTOKÓŁ

pertraktacji między pełnomocnikami sztabu Dow. Wojsk Polskich płk. Skirgiełło - Jacewiczem, kpt. Pokornym, por. Dybowskim, starszym żołnierzem Koziołkiewiczem st. podoficerem Makowskim i sierż. Basiewiczem z jednej strony oraz wojskowo - politycznym komisarzem 264 p. strz. czerw. armji, z drugiej strony.

Pertraktacje miały miejsce na stacji Bałaj Dow. Dyw. Syberyjskiej 10 stycznia 1920 r. o godz. 22-giej.

1. Władza sowiecka gwarantuje: nietykalność majątku własnego i osobistą kapitulujących, zachowujących się lojalnie względem władzy sowieckiej, nieodłączanie od rodzin, wreszcie odesłanie w eszelonach do Krasnojarska, gdzie się otrzyma rozkazy wyższego Dowództwa Czerwonej armji; zaopatrzenie eszelonów polskich w żywność na kilka dni z tych zapasów, jakie posiada każdy eszelon dla utrzymania obywateli Polaków i ich rodzin.

2. Od armji polskiej jest wymagane wypełnianie warunków następujących: natychmiastowe, zupełne rozbrojenie, oraz lojalność względem sowieckiej władzy.

Oryginał podpisali: wojskowo - polityczny komisarz 264 p. strz. czerwonej armji Janow, pełnomocnicy Sztabu Dowództwa Wojsk Polskich płk. Skirgiełło - Jacewicz, kpt. Franciszek Pokorny, por. R. Dybowski, st. podof. Makowski, st. żoł. Koziołkiewicz, sierż. Basiewicz.

Protokół wystawiono w dwóch egzemplarzach, z których jeden znajdować się będzie w Dowództwie czerwonej armji, a drugi w Dowództwie Wojsk Polskich.

Podpisał: Komisarz Wojsk.-polityczny 264 strz czerw. armji Janow. (pieczęć).

Zgodne z oryginałem:
Szef Wydziału Operacyjnego
Sztabu 5 dywizji strzelców polskich
Próchnicki
rotmistrz.

—o—

PROTEST PUŁKOWNIKA CZUMY DOWÓDCY WOJSK POLSKICH NA SYBERJI.

Kopja z kopji
(tłómaczenie z jęz. ros.)

Do Dowódcy 5 sowieckiej armji i do Komisarza tejże armji.

Dnia 10 stycznia b. r. pełnomocna delegacja, w charakterze przedstawiciela podkomendnego mi Wojska Polskiego, wraz z politycznym Komisarzem 264 p. strzelców Czerwonej armji Janowym, który protokół podpisał w imieniu władzy sowjeckiej, zawarła umowę na mocy której wojsko polskie zobowiązało się „natychmiast się rozbroić i okazać lojalność względem władzy sowieckiej", zaś władza sowiecka gwarantowała osobistą nietykalność skapitulowanych, nierozłącznie z rodzinami i nietykalność majątku własnego skapitulowanych.

Wspomniana delegacja została uznaną jako prawomocna przez Dowództwo 30 dywizji, jak również została uznaną przez Sztab 5 armji, który się z nią komunikował, porozumiewał.

Zobowiązania przyjęte przez wojsko polskie zostały ściśle wykonane, podczas gdy przedstawiciele sowieckiej władzy złamali warunki, wymienione w umowie z dnia 10 stycznia b. r., mianowicie:

1. Członków delegacji aresztowano dn. 1 lutego b. r.

2. Tego samego dnia oficerów wojsk polskich odłączono od ich rodzin, aresztowano i odstawiono na odwach, gdzie znajdują się w nadzwyczaj ciężkich i niehygjenicznych warunkach.

3. Prywatne rzeczy aresztowanych odebrano, nie wyłączając najbardziej niezbędnych.

Na zasadzie powyższego składam Panu mój protest z powodu naruszenia wszystkich punktów przedstawicieli sowieckiej władzy, podkreślając specjalnie stosunek do delegacji niezgodny z elementarnemi pojęciami, przyjętemi przez wszystkie cywilizowane narody.

Kopję niniejszego protokołu (protestu), równocześnie przesyłam do znajdujących się w Krasnojarsku przedstawicieli mocarstw cudzoziemskich.

Załącznik: Kopja protokołu z dnia 10 stycznia b. r. Oryginał podpisał dowódca Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji płk. Czuma 4 lutego 1920 r.

Poseł szwedzki u Naczelnika państwa.

Warszawa. (Pat) W czasie wczorajszego przyjęcia poseł szwedzki wygłosił następujące przemówienie: Panie Naczelniku Państwa! Mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencji listy, na mocy których jego królewskiej mości mojemu monarsze podobało się akredytować mię przy naczelniku suwerennego Państwa Polskiego w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Szczęśliwy jestem, że przy tej sposobności mogę wyrazić uczucie wysokiego szacunku, które mój monarcha żywi dla dostojnej osoby Jego Ekscelencji i gorące życzenia szczęścia dla Pana Naczelnika i całego Narodu polskiego. Ośmielam się jednocześnie wyrazić nadzieję, że W. Eksc. i rząd Rzeczypospolitej zechce mi udzielić swojego potężnego poparcia w wykonaniu mej misji i w moich usiłowaniach zaciśnienia jeszcze większych węzłów przyjaźni, łączących oba narody. **W żadnym kraju nie spoglądano z większą niż w Szwecji sympatją na walkę potężnego narodu polskiego,** podjętą dla odzyskania wolności i niepodległości, w żadnym kraju nie wywołał większego niż w Szwecji podziwu wpływ cywilizacji genjuszu polskiego. Historja tak często zapisywała na

tych samych kartach imiona Szwecji z Polską, że wolno mi mieć nadzieję, iż przyszłość dostarczy obu krajom wiele sposobności do zbliżenia się ku wspólnemu dobru obu narodów.

Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim: Panie ministrze: Przedewszystkiem dziękuję jego królewskiej mości, królowi szwedzkiemu Gustawowi V., za to, że wybrał na swojego przedstawiciela w Polsce tak wybitnego dyplomatę. Czuję się również szczęśliwy, że mogę wyrazić to uczucie wysokiego szacunku i sympatji, jakie żywię dla jego królewskiej mości, oraz dać wyraz głębokiemu zainteresowaniu, które budzi we mnie szlachetny naród szwedzki. Może pan być pewien, panie ministrze, że zadanie powierzone panu do wykonania w mojej ojczyźnie spotka się z serdecznem poparciem rządu polskiego, do którego dołączę się z całem sercem. Pamiętamy o szlachetnej gościnności, okazanej przez Szwecję synom narodu polskiego, którzy wysiedleni ze swoich siedzib zmuszeni byli szukać w Szwecji przytułku i schronienia. Wspomnienie to wskrzesi bliski stosunek, który łączył często oba narody. Mam nadzieję, że Polska i Szwecja ożywione wspomnieniami przeszłości, która im dostarcza tyle punktów stycznych, poświęcą się odtąd zgodnej pracy pokojowej, która winna zapewnić przyszłym pokoleniom pomyślność i kulturę.

Bezkarne łajdactwa czeskie na Spiszu i Orawie.

Nowytarg. (Pat.). Pozostali na Spiszu i Orawie żandarmi nietylko się nie usunęli, ale przeciwnie powiększają swą liczbę w niektórych okolicach. Należą oni do bojówek, które niepokoją ludność polską i napadają nawet na bezbronne kobiety — jak to miało miejsce w Miedzicy. Czescy agitatorzy straszą ludność, że kto będzie głosował za Polakami, ten straci majątek i ziemię. Za polskimi działaczami jeżdżą stale automobile obsadzone żandarmami tak, że po wsiach Polacy boją się rozmawiać z członkami narodowych polskich komitetów. Niedawno na granicy morawskiej postrzelono w nogę polskiego żołnierza, pełniącego służbę wartowniczą na polskiej stronie. Na tej samej granicy urządzają żandarmi rewizję ludności, która przybywa do Polski po towary, a to samo powtarza się także w Suchejhorze. Na posterunku żandarmerji w Jabłonicy znajdują się żandarmi czescy, którzy na każdy polski wiec przybywają w przebraniach cywilnych i napadają na zwolenników Polski. — W Piekielniku urządzili Czesi nocną strzelanię, poczem raportowali podkomisji o zamachu ze strony Polaków. W Trzcianie aresztowano bezprawnie oficera słowackiego pod pozorem dezercji i wywieziono go na Słowaczyznę. Wszystkie zażalenia z polskiej strony, przedkładane podkomisji, nie odniosły dotąd żadnego skutku. Bezkarność czeska rośnie z dnia na dzień, a mimo to podkomisja ośmiela się czynić Polakom zarzuty z powodu złego traktowania Czechów.

—o—

ORGANIZACJA RZEMIOSŁA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa (Pat.). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: W Gliwicach odbył się zjazd samodzielnych rzemieślników i drobnych przemysłowców polskich na Górnym Śląsku celem wskrzeszenia i zorganizowania na Górnym Śląsku rzemiosła polskiego. Na zjeździe reprezentowanych było 17 zawodów oraz 27 miejscowości. Po dyskusji zgodzono się na wybór tymczasowej komisji wykonawczej, mającej na celu przygotowanie planu przyszłego rozwoju zorganizowanego związku. Nadmienić należy, że organizacja jest czysto polska i ma cele gospodarcze i zarobkowe.

—o—

Sejm Rzeszy.

Nauen. (PAT.) Sejm Rzeszy zbierze się w połowie czerwca, aby wybrać przedstawicieli rządu niemieckiego na konferencję w Spaa.

Chmury na horyzoncie niemieckim.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Berlina. „Berl. Tageblatt" podaje, że od przedwczoraj koncentrują się około Erkner i Tangschleuse resztki kilku wolnych korpusów. W Poczdamie mają się podobno gromadzić wojska bawarskie. Ks. Wilhelm August Hohenzollern ma odgrywać w tem przedsięwzięciu szczególniejszą rolę. W niedzielę ma się rozpocząć akcja. Wszyscy pacyfiści i znane osobistości z partji lewicowych mają być uwięzieni. Aby utrzymać w spokoju robotników, mają im być dostarczone środki żywności w obfitości. Ma być także dokonany szereg pogromów.

O ratunek dla Piotrogrodu.

Wiedeń. (Pat) Z Helsingforsu donoszą, że generalny pełnomocnik Czerwonego Krzyża, prof. Caidler, zwrócił się do związków Czerwonego Krzyża wszystkich krajów z prośbą o wysłanie do Piotrogrodu międzynarodowych sanitarjuszy oraz środków technicznych. Stan bowiem tego miasta jest straszny.

Demonstracje węgierskie przeciw Czechom i Austrji.

Wiedeń. (Pat) B. K. Z Budapesztu. Dziś po południu odbyła się demonstracja przed gmachem austrjackiego poselstwa. Wołano: precz z Czechami, precz z Austrją. W poselstwie austrjackiem wybito okna. Policja aresztowała szereg osób.

Dygnitarze japońscy w Paryżu.

Lyon. (Pat) We wtorek rano przybył do Paryża szwagier cesarza japońskiego ks. Kigaski Kunu. Towarzyszy mu wielu oficerów armji japońskiej.

Minister perski prosi o ochronę przed bolszewikami.

Lyon. (PAT.) Książę Irusi, perski minister spraw zagranicznych bawi w Londynie. Przesłał on list do sekretarjatu Ligi narodów, w którym prosi o protekcję Ligi przeciw agresywności bolszewickiej.

Bicz na spekulantów wojennych.

Lyon. (PAT.) Izba francuska wybrała komisję złożoną z 45 członków mającą na celu zbadanie zysków i spekulacji wszelkiego rodzaju jakie powstały w czasie wojny. Komisja otrzymała potrzebne upoważnienia do wystąpienia przeciw znanym spekulantom.

Opłaty od widowisk francuskich.

Lyon. (PAT.) Senat francuski uchwalił nałożyć na teatry, kabarety, koncerty symfoniczne itd. opłaty do 60 prc. od dochodów brutto, a nadto na wszystkie inne podobne przedsiębiorstwa opłaty od 10 do 15 prc. od dochodów.

—o—

WIDOKI DOBRYCH ŻNIW WE FRANCJI:

Lyon (Pat.). Radjo. Dyrektor muzeum przyrodniczego Louis Mangin przedstawił świetne widoki żniw we Francji o ile nie zajdą katastrofy atmosferyczne. Zbiór pszenic będzie wynosił o 10 miljonów hl. więcej niż w roku poprzednim.

—o—

Strajk urzędników bankowych.

Wiedeń. (Pat.) B. K. z Berlina. Urzędnicy bankowi postanowili rozpocząć strajk generalny.

—o—

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Kwiryna; gr. kat. Wasyłyska. Jutro rz. kat. Bonifacego; gr. kat. Mychajła.— Wschód słońca 3·56, zachód 8·5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W piątek „Ponad śnieg", dramat.
W sobotę o g. 7 »Carmen«, opera Bizeta.
W niedzielę o 3 pop. »Asystent«, sztuka Zapolskiej — wieczór „Lizystrata", operetka.
W poniedziałek „Ponad śnieg", dramat.
We wtorek „Carmen", opera Bizeta.
We środę po raz pierwszy „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Polańskim i Justianem.
W czwartek „Ponad śnieg", dramat.
W piątek „Książę Kazimierz", operetka.

We Lwowie.

— **Uroczystość Bożego Ciała we Lwowie.** Tradycyjna procesja Bożego Ciała na Rynku nie mogła się odbyć wczoraj z powodu deszczu. Natomiast w bazylice katedralnej odprawił ks. arcybiskup Bilczewski pontyfikalne nabożeństwo przy asyście ks. infułata Zajchowskiego, kanoników, kapituły i kleru.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, prezydjum miasta, członkowie Towarzystwa Strzeleckiego gremjalnie, przeważnie w strojach polskich ze sztandarem, delegacje stowarzyszeń i cechów z sztandarami i tłumy publiczności. W czasie nabożeństwa odbyła się procesja wewnątrz kościoła. Przed bramami katedry ustawiła się kompanja honorowa szkoły podoficerskiej i policji państw. z orkiestrą. Na wieży ratuszowej trembacze orkiestry wojskowej odegrali hejnał.

— **PIELGRZYMKA „GWIAZD" MAŁOPOLSKICH DO CZĘSTOCHOWY.** Na zebraniu towarzyskiem, urządzonem onegdaj w „Gwieździe" lwowskiej dla uczczenia Kajetana Laskowskiego, długoletniego dyrektora i członka wydziału tego towarzystwa, z okazji 50-letniego jubileuszu jego zawodowej pracy, przypomniał jeden z uczestników zebrania, że przed laty, gdyśmy jeszcze byli w niewoli austrjackiej na poświeceniu sztandaru "Gwiazdy" złoczowskiej, chorąży, składając ślubowanie, wypowiedział życzenie; aby sztandary „Gwiazd" mogły niebawem pochylić się przed Matką Boską Królową Korony Polskiej na Jasnej Górze. Prorocze to były słowa. Prezydjum „Gwiazdy" lwowskiej postanowiło zainicjować pielgrzymkę wszystkich małopolskich „Gwiazd" ze sztandarami do Częstochowy. Jeśli warunki pozwolą, nastąpi to w połowie sierpnia, odpowiednie kroki poczynione zostaną w najbliższych dniach. Na wspomnianem wyżej zebraniu wręczono jubilatowi upominek w formie wspólnej fotografji obecnego wydziału i urządzono mu owację, a dla upamiętnienia chwili złożono datki w sumie 523 mk. 50 fen. i 11 kor. Kwotę tę złożono w naszej administracji.

— **Uroczystość na Strzelnicy Miejskiej.** W dzień Bożego Ciała odbyła się na Strzelnicy tradycyjna intronizacja króla kurkowego. Strzelanie do celu zaczęło się od Zielonych Świąt, a najcelniejszy strzał oddał p. Karol Domiczek, przemysłowiec, który też został obrany królem kurkowym na rok 1920—21. Marszałkiem pierwszym został wybrany p. Withe a marszałkiem drugim p. Antoni Kafka.

Przy intronizacji nowego króla odczytano, jak zawsze, przywilej nadany Towarzystwu Strzeleckiemu przez króla Zygmunta Augusta.

Wieczorem odbyła się uczta z okazji uroczystości. Wygłoszono szereg toastów; przygrywała orkiestra Sokoła IV. W czasie uczty strzelano z moździeży.

— **Na polu chwały** zginął kapitan Kazimierz Małkowski, słuchacz politechniki lwowskiej. Od wybuchu wojny bez przerwy był w szeregach.

— **SKŁADKA NA OKRĘT "DZIECI POLSKICH"** Na ten cel złożono do rąk Komitetu (ul. Zimorowicza l. 17): „Kurjer Lwowski" ze składek 2.778'67 K; lwowska akademja handlowa 299'63 K, szkoła wydz. żeńska im. Czackiego 597'14 K, szkoła kolejowa 3.571'43 K, szkoła wydz. męska im. św. Marcina 1.668'25 K, szkoła wydz. żeńska im. św. Marcina 2.046'88 K, szkoła wydz. męska im. Sienkiewicza 2.498'57 K, szkoła wydz. męska im. Sobieskiego 367'40 K, szkoła wydz. żeń. im. Sobieskiego 186'58 K szkoła wydz. żeń. im. Tańskiej 205 K — razem 14.319'55 K.

— **PODWYŻKA CEN DZIENNIKÓW LWOWSKICH**. Z powodu nowej podwyżki cen papieru, wynoszącej przeszło 100 procent, podwyższenia opłaty pocztowej, podwyżki płac druku, farby etc. pisma krakowskie na wzór pism warszawskich i wileńskich z dniem 1 czerwca 1920 podniosły prenumeratę miesięczną bez dostawy na 42 mk., z odnoszeniem na 45 mk. a z przesyłką pocztową na 48 mk. Pojedyncze egzemplarze dzienników kosztują obecnie w Warszawie, Wilnie i Krakowie po 2 marki. Prenumerata miesięczna pism warszawskich wynosi obecnie 45 do 65 marek.

Za przykładem Warszawy, Wilna i Krakowa poszły dotychczas we Lwowie cztery dzienniki.

— **Z REKTORATU UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE** komunikują nam: W miesiącach kwietniu i maju br. otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw: Hausmann Jul. H., rodem ze Stryja, Bund Norb. Kessler Maks., Bauer Iz.; wszyscy 3 ze Lwowa; Lustig Mojż. z Drohobycza Martynowicz Aleks z Chorostkowa Körner Art. z Kołomyi, Wyszatycki Józef z Dynowa Pindelski Rom. M. z Polańczyka, Kulmatycki An. z Sądowej Wiszni. Stopień doktorów medycyny: Landes Ludwika ze Lwowa, Topolnicki Ant. z Zaleszczyk Skrzydlewski Bog. M. z Wojcina Wilkowski Ant. z Łuszkowa Halpern Fil. z Krzywczyc.

— **TOW. OPIEKI NAD ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY** zawiadamia, że dalszy wykład instrukcyjny z przeźroczami prof. uniw. ks. dra Żyły „Rozwój stylów w architekturze Cz. VI." (barok XVII. w.) odbędzie się w sobotę dn. 5 bm. o g. 7 w. w sali m. Muzeum Przemysłowego.

W niedzielę o g. 2'30 pop. zwiedzanie: 1) kościoła OO. Jezuitów, 2) kościoła seminarjalnego (koło pałacu arcyb.), 3) OO. Karmelitów i 4) arsenału królewskiego (koło Dominikanów).

— **Szajka szulerów lwowskich** stanie przed sądem lwowskim 11 bm. (sekcja III.) Na rozprawie tej wyjdą na jaw senzacyjne szczegóły, jak to we Lwowie uprawia się na wielką skalę szulerkę, którą przeważnie uprawiali paskarze, oszuści i defraudanci.

— **Zemścił się**. Józef Sawka, elektro-mechanik, z powodu zerwania narzeczeństwa wybił 8 szyb w pomieszkaniu swej eks-narzeczonej p. Józefy Michównej a ponieważ odgrażał się jej nożem, został dla złagodzenia bolu i uspokojenia, zamknięty w aresztach policyjnych.

— **Kradzieże**. Nieznany złodziej w nocy na 3 b. m. zakradł się przez okno do fabryki stolarskiej „Dąb" przy ul. Łyczakowskiej 27 i skradł 5 pasów skórzanych, długości 84 m., wartości 80.000 mk. Za wyszukanie sprawcy fabryka wyznaczyła kwotę 5.000 mk. nagrody. — Bernardowi Goldfarbowi przy wsiadaniu do tramwaju K. D. wyciągnął sprytny złodziejaszek z kieszeni kamizelki złoty zegarek z platynowym łańcuszkiem, wartości 14.000 mk.

— **Schwytanie młodocianego złodzieja**. Wczoraj rano około godz. 6-ej schwytała policja 12-letniego Stanisława Kielara, notowanego już za kradzież, który niósł tłumok z bielizną skradzioną w nocy w towarzystwie dwóch innych sprawców w zakładzie „Notre-Dame" przy ulicy Ochronek. Dwaj jego towarzysze wyprawy złodziejskiej, którzy wraz z nim powracali, zbiegli na widok policji.

W Polsce i na świecie.

— **Na ostatniem posiedzeniu Akademji umiejętności w Krakowie** ogłoszono przyznanie nagród: z funduszu Jerzmanowskich 45.194 kor. przyznano nagrodę prof. Oswaldowi Balzerowi, z fundacji Barczewskiego 2045 kor. a) za dzieło histor. prof. Wacł. Tokarzowi za pracę „Armja Królestwa Polskiego w 1831 r.", b) nagrodę za dzieło artyst. prof. Mehofferowi za obraz p. t. „Portret pani N."

— **Polakożerczej** „Öster. Morgenzeitung", wychodzącej w Mor. Ostrawie odebrano debit w Małopolsce. Był to już czas najwyższy. Piśmidło to szerzyło ciągle kłamstwa i zmyślone wiadomości na niekorzyść Polski. Przypuszczać należy, że władze nie dopuszczą do tego, aby „Morgenzeitung" była do nas przemycaną pod innym tytułem, jak to się niedawno działo z wiedeńskim dziennikiem sjonistycznym, który zmienił był tytuł specjalnie w tym celu, aby się mógł przedostawać do Małopolski.

— **Mieczysław Frenkiel**, znakomity artysta warszawskiego teatru Rozmaitości rozpoczął w „Panu pośle" Fijałkowskiego gościnne występy na scenie teatru Bagateli w Warszawie.

— **Żądania dzienników wiedeńskich**. We Wiedniu odbyło się w sobotę ubiegłą zgromadzenie związku wydawców dzienników, wybhodzących w rzeczyposp. austrjackiej, na którem uchwalono rezolucję do rządu, oświadczającą, że prasa austrjacka nie jest w stanie płacić za papier rotacyjny drożej, **niż 5 kor.** za 1 kilogr. U nas we Lwowie dochodzi cena papieru rotacyjnego do 20 m. za kilo czyli do **28 kor. 57 hal**. Wydawcy dzienników domagają się, aby rząd przeprowadził rokowania z fabrykantami papieru celem ochronienia dziennikarstwa austrjackiego od katastrofy ostatecznej. Przypomnieć wypada, iż rząd austrjacki pokrywał z funduszów państwowych część podwyżek cen papieru, przyznając, iż podwyżka wywołana została wypadkami wojennemi. Nietylko rząd austrjacki, lecz także rząd niemiecki i francuski czynił wszelkie zabiegi, ażeby dziennikom wobec olbrzymiej podwyżki ceny papieru, poczynić możliwe ułatwienia i ulgi. Niestety pomimo ciągłych obietnic nie nastąpiło to dotychczas w państwie polskiem.

Dziś w piątek odbędzie się drugi koncert Polskiego Kwartetu Smyczkowego. Wieczór ten będzie zarazem pożegnalnym występem skrzypka P. Wolanka przed wyjazdem na turnee do Ameryki. — Program wieczoru obejmuje arcydzieła Haydna, Beethovena, oraz prześliczny Kwartet Schuberta na temat „Śmierć i dziewczyna". — Bilety do nabycia u Seyfartha.

Ślub p. Heleny Wonschównej córki Henryka i Janiny z Urslów z p. Władysławem Wurmem synem śp. Władysława i Eugenji z Jeschków odbył się w kościele Marji Magdaleny dnia 1/6. 1920.

Komunikaty.

Odczyt dr. Wereszczyńskiego: „Ustrój Państwa polskiego" odbędzie się staraniem Klubu politycznego kobiet postępowych 4 bm. w sali Tow. politechnicznego. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 2 mk.

—o—

Nar. Organizacja Kobiet zaprasza wszystkich swoich członków na zebranie dyskusyjne przy herbatce dnia 6 b. m. t. j. w sobotę o godz. 6-ej popołudniu w lokalu Zjednoczenia ul. Ossolińskich 11, drugie podwórze, I. piętro.

—o—

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie urządza w niedzielę 6 b. m. o godz. 10·30 przedpoł., wycieczkę naukową do Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Punkt zborny przed gmachem Muzeum (od ulicy Hetmańskiej) punktualnie o 10·15 przedp. W wycieczce mogą uczestniczyć tylko członkowie Uniwersytetu Ludowego.

—o—

Nauczycielski Komitet propagandy pożyczki „Odrodzenia" zawiadamia, że kol. Byjos przyjmuje codziennie aż do odwołania zgłoszenia subskrypcji tak gotówkowo, jak i zmiana pożyczki pierwszej na „Odrodzenia", subskrybuje pożyczki połączone z ubezpieczeniem oraz zamiana pożyczek austr. na polskie, między godz. 6 — 7 w sali P. T. P.

—o—

Raut taneczny Medyków odbędzie się w sobotę t. j. 5 czerwca o godz. 9 wiecz. w kasynie oficerskim przy ul. Fredry l. 1. Wstęp za zaproszeniami. 3734

Wolne posady. D. O. G. poszukuje kandydatek na pomocn. siły kancel., a to tylko biegłych maszynistek, stenografistek, buchalterek.

Do podań, należycie ostemplowanych, dołączyć: a) metrykę chrztu, b) świadectwo szkolne ostatnie, c) świadectwo dotychczasowej praktyki kancel., d) świadectwo moralności i stosunków rodzinnych (względnie ubóstwa).

Podania wnosić: D. O. G. pl. Bernardyński 6., protokół podawczy.

Osoby, reflektujące na posady na prowincji zaznaczą to w podaniu.

—o—

Wojskowa policja samochodowa oznajmia, iż z dniem 6. czerwca 1920 r., zostaje wprowadzona wojskowa policja samochodowa, której podlegają również samochody prywatne.

Funkcjonarjusze policji samochodowej mają na lewem ramieniu białą przepaskę z czerwonym napisem: „Policja samochodowa D. O. G. Lwów.

Są oni upoważnieni do zatrzymywania samochodów, a czynią to w dzień przez podniesienie tabliczki okrągłej biało-czerwonej, w nocy zaś latarki o czerwonym świetle, na który to znak każde auto bezwarunkowo musi się zatrzymać.

Posterunki tej policji mają prawo żądać wylegitymowania się szoferów i przedłożenia wszelkich poniżej wymienionych dokumentów, które jadący obowiązany jest mieć przy sobie.

Każde auto cywilne musi być zaopatrzone w dwie tabliczki z numerami rejestracyjnymi, z których jedna ma się znajdować na chłodnicy, druga zaś z tyłu w miejscu widocznem.

Następnie: W sygnał ostrzegawczy, w nocy zaś w jedno przynajmniej światło przednie.

Prowadzący samochód musi posiadać przy sobie: Kartę rejestracyjną danego auta i legitymację szoferską, które te dokumenty wystawia Dowództwo Wojsk Samochodowych ul. Wałowa 16, III. p.

W razie nieprzestrzegania przez samochód przepisów ruchu, lub w razie braku którego z dokumentów, ma prawo posterunek policji samochodowej dane auto aresztować i odprowadzić do garażu policji samochodowej.

Pożyczka państwowa.

Ministerstwo skarbu komunikuje: Wszystkie władze i instytucje, którym powierzono rozsprzedaż pożyczki odrodzenia, z wyjątkiem urzędów pocztowych, są obowiązane do przyjmowania asygnat pożyczki z roku 1918 dla jej wymiany na nową lub wpłaty, bez względu na to, gdzie subskrybowano te asygnaty, bez odsyłania ich do urzędu pożyczek państwowych. W szczególności cięży ten obowiązek na kasach skarbowych. Termin przyjmowania asygnat z roku 1918 jest nieograniczony. Wszystkie miejsca subskrypcji będą w najbliższym czasie zaopatrzone w dostateczną ilość tymczasowych świadectw i podpisywanie pożyczki będzie w wysokim stopniu uproszczone. Ministerstwo skarbu uprasza wszystkich, którzy doznali jakichkolwiek utrudnień w realizacji pożyczki, by o tych faktach donieśli wprost ministerstwu skarbu.

W myśl ustawy z 11 maja b. r. w sprawie przyjmowania obligacji austrjackich pożyczek wojennych przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920, ministerstwo skarbu wydało w dniu 20 maja b. r. specjalne rozporządzenie, określające sposoby i porządek przyjmowania tych obligacji. Obligacje austrjackich wojennych pożyczek będą przyjmowane przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920 do wysokości 25 prc. ogólnie subskrybowanej przez dane osoby sumy. Bezwzględnie będą przyjmowane wszystkie te obligacje austrjackich pożyczek wojennych, które zostaną zarejestrowane przy mającej się odbyć rejestracji austrjackich pożyczek wojennych. Jednakże dla ułatwienia obywatelom Rzeczypospolitej polskiej zrealizowania tych papierów, minister skarbu w artykule III punkt 1, 2 i 3 rozporządzenia z 20 maja b. r. zarządził przyjmowanie obligacji austrjackich pożyczek wojennych nawet i przed przeprowadzeniem rejestracji w tych wypadkach, gdy obligacje te zostały już zarejestrowane przez polską komisję likwidacyjną, albo zostały nabyte w tej samej instytucji, do której obecnie zostały przedstawione, lub też gdy ogólna suma przedstawiona przez dane osoby nie przewyższa 5.000 marek polskich. We wszystkich tych wypadkach obligacje austrjackich pożyczek wojennych mogą być przyjęte przy wpłacie na długoterminową pożyczkę państwową z roku 1920 natychmiast, nawet przed zarejestrowaniem ich, o ile posiadacz obligacji udowodni w sposób niewątpliwy, że były one w swoim czasie bezpośrednio przez niego subskrybowane, nie zaś nabyte później z rąk osób trzecich. Co się **zaś tyczy instytucji użyteczności publicznej, oraz**

osób, które posiadają obligacje austrjackich pożyczek wojennych nie więcej niż na 700 marek, mogą one przy subskrypcji na długoterminową pożyczkę z 1920 roku dokonywać wpłaty w obligacjach austrjackich pożyczek wojennych do wysokości 50 prc. ogólnie subskrybowanej sumy, za każdorazowem na to zezwoleniem dyrekcji skarbu we Lwowie, dyrekcji okręgów skarbowych w całej Galicji, oraz Izb skarbowych w Lublinie i Kielcach dla byłej okupacji austrjackiej. Należy też zaznaczyć, iż obligacje austrjackich pożyczek wojennych będą przyjmowane przy wpłatach na długoterminową pożyczkę państwową z roku 1920 nie tylko w tym wypadku, gdy będą przedstawione jednocześnie w spłacaniu gotówką, lecz wypłata może być uskuteczniona też znacznie później, pod warunkiem jednak przedstawienia tymczasowego świadectwa, na które wpłaty zostały dokonane w gotówce. Obligacje austrjackich pożyczek wojennych będą przytem przyjmowane po kursie emisyjnym.

Nekrologia.

†

Dr. Zenon Grossek

lekarz,

zmarł po krótkich cierpieniach dnia 2. czerwca 1920 r. przeżywszy lat. 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5. czerwca 1920 r. o godz. 3-ej popoł. z domu żałoby Rynek nr. 41. na cmentarz Janowski, na który zaprasza żona z dziećmi, krewnych znajomych i kolegów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

W rocznicę zrzucenia jarzma ukraińskiego.

Drohobycz, 26 maja 1920.

Dnia 23 z. m. święcił Drohobycz pierwszą rocznicę uwolnienia z najazdu hajdamaków. Rok temu pierwsi weszli do miasta ułani pułku 9, składając u bram miasta trzy ciężkie ofiary, padł wówczas major Bartmański i dwu ułanów. Zwłoki majora Bartmańskiego spoczywają w Dębicy, dwaj zaś ułani spoczęli na naszym cmentarzu. Komitet obchodowy postanowił odwdzięczyć się pułkowi ofiarowaniem sztandaru i uroczystem wręczeniem tegoż na miejscu. Przybyła więc delegacja pułku z frontu, oraz część załogi z Dębicy. Po pobudce muzyki wojskowej na ulicach miasta odbyła się o g. 10 msza św. Przed kościołem w pięknym ordynku, ułani na koniach, oraz piechota, bliżej „Sokół" i instytucje, sztandary w kościele asystują przy poświęceniu proporca ułańskiego. Po mszy św. kazanie ks. Toczka, a potem pochód i defilada przed sztandarem. Po południu odbył się wiec w sprawie pogotowia narodowego. Wieczorem pożegnanie żołnierzyków w Sokole tańcami.

Giełda wiedeńska.

Renta majowa 89'— austr. renta koronowa 88'50 renta lutowa 90'50, węg. renta koron. 114'—, losy tureckie 1580, pryorytety kolei połudn. 924, Anglobank 791, Bankverein 837, Bodenkredit 2050; Zakład kredyt. 1083, Bavnk depozytowy 925, Laenderbank 1007, Merkur 920, Unionbank 915; Bank obrotowy 710; Żivnostenska 1585, kolej północna 12.000, koleje austrjackie 3875, kolej południowa 513, kolej Lwów-Czerniowce 1940, Allpiny 3410 Berg und Huetten 9000; Krupp 1530, Poldihuette 2352, Pragereisen 6300; Rima 2980, Skoda 2331, Zieleniewski —'—; Apollo —'—; Fanto —'—, galic. Karpaty 9050, Galicja 16.240; Schodnica —'—.

Zapiski.

NOWA OPERA L. RÓŻYCKIEGO.

Ludomir Różycki, wybitny muzyk - kompozytor twórca oper: "Bolesław Śmiały", "Meduza" i "Eros i Psyche", napisał świeżo nową operę p. t. "Beatrix Cenci".

Nową swą operę Różycki osnuł na tle dramatu Słowackiego który kompozytor sam dostosował do potrzeb libretta operowego, uzupełniając tekst dramatu Słowackiego niektórymi ustępami z Shelleya w przekładzie poetyckim Jana Kasprowicza.

„Beatrix Cenci" Różyckiego składa się z 5 obrazów (obraz I. — pałac Cencich, obraz II. — plac przed pałacem, obraz III. — ogród klasztorny, obraz IV. — więzienie i obraz V. — Plac Ponte Saint Angelo).

Postacie główne opery Różyckiego stanowią: Beatrix Cenci — sopran dramatyczny, Giani — tenor, Cenci — bas, Lucrecia — mezzo - sopran, Nelli — baryton.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

ZARZĄD CHÓRU młodzieży szkolnej „Harfa", ogłasza iż działalność chóru na razie zawieszono z powodu nadchodzących ferji. 3839

Spadek cen artykułów spożywczych w Londynie i w Paryżu.

Sprawozdawca „Daily Chronicle", zasięgnąwszy informacji w ministerstwie żywnościowem, wyraził optymistyczne widoki co do zniżki cen artykułów spożywczych w najbliższej przyszłości.

Przedewszystkiem ceny za konserwy mięsne i owocowe spadły już o 50 proc. Tak samo też suszone owoce, a nadto figi i znakomite figi kalifornijskie potaniały znacznie i wykazują tendencję większego jeszcze spadku cen. Masło importowane jest jeszcze drogie, jest jednak nadzieja, że wkrótce masło angielskie sprzedawać się będzie po stosunkowo niskiej cenie. Ryby są nadzwyczaj tanie, wszystkie ulubione gatunki sprzedaje się poniżej ceny maksymalnej.

Z Paryża donoszą również o znacznem potanieniu artykułów spożywczych.

Ziemniaki ukazały się w ogromnej ilości, a cena ich na centralnym rynku paryskim obniżyła się o 20 franków na 100 kg. Jarzyn wszelkiego rodzaju moc, a ceny ich spadają z każdym dniem. To samo tyczy się owoców, głównie zaś pożeczek i czereśni. Zapowiadają także w najbliższym czasie znaczny spadek cen mięsa i drobiu.

——o——

Cena skór.

Ogłoszono rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o cenniku skór gotowych i surowcowych dla obszarów b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego.

Cennik skór gotowych i surowców, wydawanych garbarniom na obszarze b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego, obowiązujący od dnia 1 lutego 1920 r. do 1 maja 1920 r.

Skóry surowcowe: ałunowe tłuszczone I. gat. Skóra wyborowa, dobrze wygarbowana i bez mizdry (za 1 kilogr.) 68 mk., II. gat. skóra z nieznaczną mizdrą lub niedość garbowana 58 mk., III. gat. skóra z mizdrą i niedość garbowana, zawierająca wodę 40 mk.

OGŁOSZENIA.

„HIMERA" ul. Akademicka 8 wyświetla od 4 do 7 czerwca 1920 dramat ... w 5-ciu częściach pod tytułem: **ROMANS KSIĘŻNY** w ... STELLA HARF.

KOLEKCJA obrazów 8 oryginałów, 8 autolitogr. Augustynowicz. Axentowicz, Ćwikliński, Stachiewicz) do nabycia we Lwowie ul. Mickiewicza 26, parter na prawo. 3568

KUPIĘ WILLĘ o 6—8 pokojach z ogrodem najchętniej w okolicy dzielnicy I. lub II. Warunki do Administracji pod Z. P. Pośrednictwo wykluczone. 3757

FUTRO miastowe, kołnierz astrahamowy, spód przepiękne barany rosyjskie sprzedam okazyjnie. Finkiel, plac Krakowski 10. 3769

KOCIOŁ miedziany, lisy, sukna i biurko do sprzedania. Śliwińska, Kopernika 15. 3806

KAMIENICA w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Akademicka u dr. Stankiewicza. 3810

KUPIĘ maszynkę do lodów Makowiecka ul. Na Bajkach 27. III. p. 3848

MŁOCARNIA Rumsona do lokomobili 10 H. P. z pasami okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: Kazimierz Girzejowski i Władysław Antonowicz, Spółka handlowa, Lwów ul. Tańskiej 2. 4831

WIELKI dywan, garderoba damska, łóżko żelazne, materacy są do nabycia, plac Bernardyński 3, II. p. od 8 do 10 rano. 3832

MASZYNY do pisania „Underwood" L. C. Smith, Bros, Royal i inne systemy do sprzedania. August Kolesza, mechanik, Sykstuska 10. 3834

KAPĘ na stół aksamitną, złotem haftowaną, pudło do podróży, walizę ze skóry bawolej, zegary sprzedam Lenartowicza 21, I. p. w lewo. 3798

KOMPLETNA jadalnia. kredens orzechowy, stół, 6 krzeseł, kanapa patentowa do rozkładania, portjery, okazyjnie do nabycia, przez grzeczność wskaże firma TKACZ, ul. Zyblikiewicza 4. 3851

SPRZEDAM dwa fotele, stary kredens, rejszejg, stoliki, koszy na kwiaty i inne sprzęty domowe i drobiazgi. Pohulanka 4, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 4—6. 3846

SPRZEDAM futro, samowar rosyjski, bluzki, trzewiki białe 36 nr., parasolka biała, kapeluszy, jeden żałobny. Supińskiego 2, II. p. 3830

GARNITUR

młocarnia parowa Hornsby 60, wyremontowana

lokomobila Garreth-Smith 10-konna, wyremontowana, elewator do słomy o 4 kołach maszyny jak nowe z wszelkimi pasami, bardzo korzystnie do oddania.

CENTRALA PŁUGÓW Tow. z ogr. por. 107

POZNAŃ, ul. Piotra Wawrzyniaka 28/30 Telegr. Centropług. Telef. 4152

Mieszkania.

ŚLICZNY pokoj z balkonem słoneczny z mebiami zaraz do najęcia. 3857

ZARAZ do wynajęcia w okolicy parku Stryjskiego, umeblowane 3 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia pisemne do admin. z podaniem dokładnego adresu pod „Umeblowane". 3856

POKOJU umeblowanego za prowianty lub wynagrodzenie, poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia do administracji pod „IRENA". 3847

DAM 25 kg. mąki pszennej i 2.000 mp. za 3 pokoje z kuchnią, komfort, niezbyt daleko od śródmieścia. Zgłoszenia do administracji pod „A. B.". 3845

SŁOJE do aparatów do konserwowania

poleca 2703

ANTONI HALSKI

LWÓW — ULICA SOBIESKIEGO L. 3.

Kto jedzie do kąpiel!

niech nie zapomni wziąć ze sobą kilka flaszek ekstraktu **„WORRI"** poprawia smak zup i potraw, jest pożywny i posilny. 3703

Wszędzie do nabycia!

Młocarnia, Lokomobila, pługi motorowe i parowe, Brony, Kultywatory, Siewniki okazyjnie do sprzedania „PILOT" Lwów, Batorego 4.

ZAKŁAD POWROŻNICZY

wykonuje specjalne LINY i Pasy transmisyjne w różnych szerokościach oraz wszelkie wyroby powroźnicze. 3799

Józef Mączyński Lwów, Zniesienie 185.

Ostrzegam!

Że kolczyki z szafirami z trzema brylantami, bransoleta z monet ciężka, branzoleta złota z wisiorkiem i napisem St. M. 1/1. 1908. pochodzą z kradzieży. Za odnalezienie kolczyków daję 4 tysięcy marek. Markiewiczowa Supińskiego 25. 3837

Wojskowy Okr. Urz. Gospodarczy

we Lwowie

L. 3118. 3844

Dnia 8. czerwca 1920 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Wojskowym Okręgowym Urzędzie Gospod. we Lwowie przy ul. Janowskiej l. 5.

publiczna licytacja na beczki po śledziach.

Oferenci zechcą się zgłosić w oznaczonym czasie w kancelarji wymienionego Urzędu, gdzie przed przystąpieniem do licytacji złożą 5.000 Mk. pol. (pięć tysięcy) marek pol. kaucji.

Nabywca musi w przeciągu 24. godz. zakupione beczki odebrać i zapłacić.

Wojskowy Okręgowy Urząd Gosp. Lwów.

SKŁAD FORTEPIANÓW i PIANIN

„MONIUSZKO"

ul. Zimorowicza 10. — Kupno, sprzedaż, zamiana instrumentów pod korzystnymi warunkami.

MYDŁO do PRANIA i TOALETOWE

poleca

Bogdan Bohosiewicz

LWÓW, ULICA HETMAŃSKA 6.

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi

Lwowski sklep komisowy

w Pasażu Mikolascha. Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli.

GATER Kirchnera 700 m m kompletny sprzeda zaraz

Import i eksport towarów żelaznych i stalowych narzędzi artykułów technicznych i maszyn **A. M. Kierski i Ska**

Biuro ul. Zimorowicza 15. Magazyn ul. Kopernika 4. Lwów. 3859

ULE i wszelkie przybory pszczelnicze. **WIRÓWKI**, konwie, różne artykuły w zakres mleczarstwa wchodzące. 106

Ludwik Mieszkowski

plac Trzech krzyży nr. 8. Warszawa.

Polecamy znane ze swej dobroci i w całym kraju świetnie wprowadzone

PASTĘ do obuwia, CZERNIDŁO do obuwia i wyrobów skórz. MYDEŁKO do czyszczenia metali, szyb i luster **„URSUS"**

PŁYN do czyszczenia metali **„WAWEL"**

FABRYKA PRZETWORÓW TECHN.-CHEM.

„URSUS", Warszawa, Chłodna 29 Tel. 229-36.

Wyłączna sprzedaż: **LEOPOLD SEGAŁ, WARSZAWA.** Leszno 18, Tel. 153 24. 486

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

zakupił istniejącą od przeszło stu lat

FABRYKĘ PORCELANY i WYROBÓW CERAMICZNYCH

w Ćmielowie (powiat Opatów)

i przystępuje do utworzenia spółki akcyjnej

o kapitale Mk. 28,000.000.

Fabryka ta, zatrudniająca przed wojną przeszło 700 robotników, zostanie uruchomiona w najbliższych tygodniach i prowadzić będzie pięć działów: 3843

1. porcelany stołowej,
2. porcelany aptecznej,
3. porcelany elektrotechnicznej (izolatory),
4. kamiennych polewanych naczyń kuchennych i rur kanałowych,
5. cegły ogniotrwałej i innych wyrobów szamotowych.

Cały kapitał akcyjny Spółki akcyjnej objęty został przez Banki założycielskie, a mianowicie:

Polski Bank Przemysłowy,
Ziemski Bank Kredytowy,
Akcyjny Bank Związkowy.

Powyższe Banki gotowe są już obecnie odstąpić swej klienteli część swoich udziałów i w tym celu przyjmują zgłoszenia **do dnia 10 czerwca b. r.** za złożeniem gotówki na rachunek bieżący,

Kredyt na cele subskrypcji nie będzie udzielany.

Repartycja zostanie dokonaną do końca czerwca b. r. a po zatwierdzeniu statutu Spółki akcyjnej zostaną wydane przydzielone akcje.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana. Lwów, Sykstuska 19 Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.